

KTO PODSZYWAŁ SIĘ POD WŁADZĘ? FAŁSZYWE WIADOMOŚCI SMS RÓWNIEŻ NA UKRAINIE

Dezinformacja, wojna informacyjna, fake news – to tylko niektóre określenia jakie pojawiły się wczoraj po tym jak ujawniono, że mieszkańcy gmin znajdujących się przy granicy z Ukrainą otrzymali fałszywy "Alert RCB", który dotyczył zgłaszania się mężczyzn do urzędów gmin w związku z kryzysową sytuacją na Ukrainie. Okazuje się, że najprawdopodobniej podszywanie się pod RCB, może być częścią szerszej zakrojonej akcji dezinformacyjnej. Podobne, fałszywe SMS-y, wysyłane w imieniu Ministerstwa Obrony Ukrainy, otrzymali mieszkańcy, graniczącego z Rosją, obwodu Sumskiego. W wiadomościach informowano o konieczności zgłoszenia się do najbliższej jednostki wojskowej.

W poniedziałek, do mieszkańców gmin na wschodzie Polski trafił sms zobowiązujący do stawienia się w urzędzie gminy w związku z kryzysową sytuacją na Ukrainie. Jak się potem okazało, wiadomość pochodząca od nadawcy „Alert RCB”, była fałszywką, a Rządowe Centrum Bezpieczeństwa zdementowało całą sprawę. „Rządowe Centrum Bezpieczeństwa nie wysyłało Alertu RCB, dotyczącego zgłaszania się mężczyzn do urzędów gmin” – czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie RCB. Jak poinformowało Centrum, sprawą zajmuje się Policja i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Z informacji jaka przekazał Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych wynika, że za wcześniej jest by mówić o tym kto stoi za całą sprawą. „Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego otrzymała sygnał o wysyłaniu fałszywych Alertów Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Z dotychczasowych informacji wynika, że wskazane działania miały charakter lokalny. ABW rozpoczęło wyjaśnianie wszelkich okoliczności incydentu” - pisze Stanisław Żaryn.

Wiadomości zostały wysłane niemal w tym samym czasie, w którym zapadła decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na Ukrainie. Jak się okazuje, mieszkańcy przygranicznych gmin w Polsce nie byli jedynymi którzy dostali informacje mówiące o konieczności podjęcia działań w związku z kryzysem na Ukrainie. Podobne SMS-y zostały rozesłane także do mieszkańców, graniczącego z Federacją Rosyjską, obwodu Sumskiego. 27 listopada w SMS-ach, których nadawca podawał się za Ministerstwo Obrony Ukrainy, poproszono o stawienie się w najbliższej jednostce wojskowej.

Czytaj też: [Kryzys na Morzu Azowskim. "Nieważne kto ma rację, ważne kto ma rakiety"](#)

Ukraiński MON dość szybko poinformował, że nie ma nic wspólnego z wiadomościami. „Informacje wysyłane obywateli Ukrainy, którzy mieszkają w obszarach granicznych z Rosją, to nic innego jak kolejny przejaw „hybrydowej” rosyjskiej agresji wobec naszego kraju” – czytamy w oświadczeniu ukraińskiego ministerstwa obrony. Jak podkreślono w komunikacie, „istnieje wiele przykładów >>spamowych<< wiadomości rosyjskich sił okupacyjnych i nielegalnych grup zbrojnych wspieranych przez Rosję w regionach Doniecka i Ługańska. Dlatego ta taktyka inwazji agresora jest już znana”. "Na niektórych obszarach wzdłuż granicy państwowej, Federacja Rosyjska realizuje

provokacyjne działania informacyjne" - poinformowano na Twitterze.

В окремих районах вздовж державного кордону України Російська Федерація вдається до провокаційних інформаційних дій.

Детальніше за посиланням: <https://t.co/dn1bblQJnl> pic.twitter.com/jHRckKyiuX

— Defence of Ukraine (@DefenceU) [27 listopada 2018](#)

Ministerstwo Obrony Ukrainy zaapelowało też do Ukraińców, by nie poddawali się prowokacjom służb specjalnych Federacji Rosyjskiej. Poproszono również przedstawicieli mediów, by korzystali wyłącznie z oficjalnych źródeł.

W całej sprawie, podstawowym pytaniem jest to kto stoi za fałszywymi wiadomościami. Część komentatorów dość jasno i wyraźnie wskazuje na to, że tego typu działania są klasyczną formą testowania odporności systemów i elementem wojny informacyjnej. Odpowiedź na pytanie komu najbardziej zależy na wprowadzaniu niepokoju i zamętu w związku z eskalacją konfliktu na Ukrainie, jest dla wielu oczywista. Jak zauważa dr Jacek Raubo „Ukraina jest poligonem doświadczalnym dla wielu współczesnych rosyjskich rozwiązań, zarówno wojskowych jak i tych z pogranicza służb specjalnych i działań informacyjnych”. Raubo dodaje też, że dla każdego „obserwatora kluczowe jest dostrzeganie sygnałów płynących z nowej taktyki, ale też zdolności do działań na płaszczyźnie operacyjnej”. Jego zdaniem, Ukraina uświadamia nam, że Rosjanie bardzo sprawnie odczytują nowe wymagania nie tylko w cyberprzestrzeni, ale również te związane z systemami łączności. Jak podkreśla, wszystkie te działania, są elementem, jak to nazywa, „dotychczasowej szkoły operacji psychologicznych”.

Czytaj też: [Europejska wojna wywiadów. Rosja w ofensywie czy w defensywie?](#)

Przypomnijmy, w poniedziałek Ukraina ogłosiła stan wojenny w części kraju. Decyzja jest wynikiem zaatakowania przez Rosję trzech okrętów ukraińskiej marynarki wojennej w Cieśninie Kerczeńskiej między Morzem Czarnym i Azowskim. W wyniku zdarzenia rannych zostało sześciu ukraińskich marynarzy. Ukraińskie jednostki zostały ostrzelane i przejęte przez rosyjskie oddziały specjalne, i jak wynika z pojawiających się informacji znajdują się obecnie w porcie w Kerczu, leżącym na kontrolowanym przez Rosję Krymie.

Czytaj też: [Żaryn: sytuację na Ukrainie traktujemy jako poważną](#)